Nr. 236. Środa 16 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Marsz Bułgarów na Adryanopol.

Wkroczenie Czarnogórców do Sandżaku. Aneksya Krety przez Grecyę.

Sprawa reformy wyborczej.

Po zajęciu zdecydowanego stanowiska przez ludowców, którzy mieli chyba już dość komedyi z naradami w sprawie sejmowej reformy wyborczej, rzucili się konserwatyści do ostatniej deski ratunku, że oto reforma upada z powodu stanowiska wrogiego, jakie wobec Polaków i ich projektów zajęli Rusini!

W ostatniej chwili, dnia 30 września p. dr Bobrzyński uczynił jednak jeszcze jedną propozycyę Rusinom, a mianowicie, żeby obok polskich i ruskich jednomandatowych okręgów wyborczych na wsi, utworzyć w środkowej — przeważnie — Galicyi kilkanaście okręgów dwumandatowych, gdzie wybierano by po dwóch posłów, podobnie, jak się to odbywa w wiejskich okręgach przy wyborach do parlamentu.

Zanim jeszcze Rusini mogli odpowiedzieć na tę propozycyę namiestnika, wystąpił tegoż przyjaciel p. dr Władysław Jaworski, redaktor „Czasu" i poseł do parlamentu w wiedeńskiej „Oesterreichische Rundschau" z artykułem, jakby obliczonym na to, żeby odebrać światu politycznemu wszelką nadzieję, jakoby ugoda polsko-ruska mogła w najbliższym czasie być zawartą. Powiadają ludzie, że p. dr Jaworski jest obecnie głównym wrogiem p. dra Lea i że artykuł ten miał tej nieprzyjaźni być wyrazem. Jakkolwiek rzecz się miała, artykuł wypadł nader słabo i jest raczej dalszym ciągiem artykułów stronniczego „Czasu", niż poważniejszą próbą rzucenia światła na stosunki polsko ruskie.

P. Jaworski sądzi, że Rusini dlatego nie mogą pogodzić się z Polakami, bo nie mają ani wielkiego przemysłu, ani wielkiej posiadłości. Gdyby naprzeciw polskiego fabrykanta stał ruski fabrykant, wtedyby się łatwiej pogodzili... A może wcaleby się nie pogodzili? Może właśnie wtedy hasło: „Za San z Polakami!" stałoby się rzeczywistem, a nie tylko pustem słowem, jak dzisiaj.

Tak samo odwrotnie i przewrotnie stawia p. Jaworski sprawę pochodu ugody w sprawie reformy wyborczej. Najpierw — wedle niego — niechaj Rusini uznają, że nie będą więcej żądali, niż 26·4% mandatów, a potem dostaną łatwiej jednomandatowe okręgi.

Tymczasem „szef" p. Bobrzyński zaczął akurat z drugiego końca: najpierw niechaj Rusini uznają — choć częściowo — dwumandatowość, a potem o procentach się z nimi pogada... I wogóle czasby był już przestać wzywać aż zasady socyologii (!) na to, żeby nie dać Rusinom dwóch lub trzech posłów więcej, bo jeden procent od 200 znaczy dwa, a Rusini dobrze też rozumieją, że między cyfrą 26·4% a 30% nie ma tak niezgłębionej przepaści, którejby nie można jakoś przemościć...

P. Jaworski powinien jako polityk — a nie socyolog — zrozumieć, że reforma wyborcza, to nietylko sprawa polsko-ruska, lecz i **sprawa polska**, w której w pierwszym rzędzie lud polski ma najważniejsze swoje interesy, a dalej jest to sprawa sejmu i całej autonomii, która nie może oprzeć się na muzykalnych występach Rusinów i wacie w uszach polskich posłów. Nie obcem jest także p. Jaworskiemu, że sprawa ta, to może ostatnia sposobność stwierdzenia rozumu stanu konserwatystów galicyjskich... Dlatego jego artykuł w wiedeńskiem piśmie nie może nikogo zadowolnić.

Za kilka dni zbiorą się znowu prezesi klubów — po raz niewiadomo który — we Lwowie, aby radzić nad ową nieszczęsną reformą. Jeżeli jednak sami konserwatyści między sobą nie zdecydują się na zajęcie możliwego stanowiska w tej sprawie, to z góry można przewidzieć, że narady będą czczą gadaniną, której dorośli ludzie wstydzić się zwykli.

I jeszcze jedno! Czy w otoczeniu p. dra Bobrzyńskiego nie ma nikogo, ktoby mu wytłómaczył, że jeżeli teraźniejszy p. namiestnik nie jest politykiem, a raczej „socyologiem", jak jego przyjaciel p. Jaworski, to jest on na posterunku namiestnikowskim zupełnie zbędną osobistością. Jeżeli p. Bobrzyński nie ma szczęścia do zrobienia koniecznej, niezbędnej roboty politycznej, to jeszcze chyba znajdzie się ktoś o szczęśliwej ręce, który nie będzie marnował czasu na tego rodzaju stanowisku i weźmie się do pracy trochę energiczniej...

Wszak książę Thun pracuje z całem zaparciem się w sto razy trudniejszych warunkach; dlaczegóżby mieszczanin p. Bobrzyński nie

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

74 (Ciąg dalszy).

Sheldon zwracał baczną uwagę na świeżo zbudowane lub budujące się mosty, gdyż rzeka Balesuna wezbrała gwałtownie, rwąc brzegi i niszcząc nadbrzeżne zasiewy.

Po tygodniu wiatr ustał i niebo się wypogodziło. Jednego poranku, Sheldon, doglądnąwszy robotników, puścił się konno w las, chcąc upolować kilka gołębi. Po jakichś dwu godzinach stanął przed nim zdyszany i zziajany Viaburi, donosząc, że trzy statki: „Martha", „Emil" i „Flibberty-Gibbet" zawinęły do przystani.

Przybywszy w pobliże ogrodzenia Sheldon ujrzał niezwykły widok — na morzu trzy statki, między któremi królowała olbrzymia „Martha", a wewnątrz ogrodzenia wokół schodów, wiodących na werandę wielki tłum nowo-zwerbowanych najemników; stali w milczeniu, jakby w oczekiwaniu. Wszyscy przybrani byli w jednakie, śnieżno-białe spodnie, zwane „lava lava", co robiło wrażenie mundurów. Z gromady, stojącej tuż przy schodach, wysuwał się co chwilę inny, wstępował na stopień, odpowiadał na zadane przez kogoś pytanie i odchodził na drugą stronę. Wkrótce rozpoznał Sheldon głos Joanny, wywołującej po kolei wszystkich robotników i wpisującej ich imiona do wielkiej księgi. Wstrzymał konia i wpatrzył się w ten obraz. Joanna siedziała za stołem, ustawionym na brzegu werandy; obok niej stał Munster i jakiś drugi człowiek, którego Sheldon nie znał.

— Jak się nazywasz? — brzmiało pytanie, zadane przez Joannę dzikiemu, który stał na jednym z najniższych stopni.

— Tagari — odparł z małpim uśmiechem, tocząc w koło małemi oczyma z ciekawością, gdyż pierwszy to raz danem mu było oglądać dom białego człowieka.

— Z jakiej miejscowości pochodzisz?

— Z Bangoory.

Sheldon nie ruszał się z miejsca, na którem się zatrzymał.

— Ogu! — zawołała Joanna.

Tagari cofnął się w tył; jego miejsce zajął inny dziki. Ale teraz zaszło coś niespodziewanego. Oto Tagari, schodząc ze stopnia schodów, dojrzał siedzącego na koniu Sheldona. Dziki, który nigdy w życiu nie widział konia, wrzasnął okropnym głosem i rzucił się na ziemię. W tymże momencie spostrzegli Sheldona inni dzicy; powstał między nimi nagły popłoch; nie słuchali objaśnień, jakich im zaczęła udzielać miejscowa służba. Zbili się w gromadę, która, drżąc ze strachu i przerażenia, wpatrywała się szeroko otwartemi oczyma w dwugłowego potwora.

— Co to znaczy? — zawołała Joanna — pocóż mi pan straszy moje owieczki? Proszę zsiąść z konia! No i cóż pan powie na to wszystko? — zapytała, gdy sobie podali dłonie do uścisku. — A co pan myśli o tem? — wskazała ręką w kierunku przystani. — Myślałem, że pan opuścił plantacyę, więc zabrałam się odrazu do wpisania tych nowo-zaciężnych do naszych ksiąg. Podobają się panu? Prawda, jacy piękni? Niech pan patrzy na tego z tym spłaszczonym, szerokim nosem; to jedyny, który nie zginął w walce na wybrzeżu obok Poonga-Poonga; panuje tu powszechne mniemanie, że krajowcy z Poonga-Poonga nie godzą się wcale jako robotnicy. Ten jegomość przeczy tej ogólnie uznanej prawdzie, więc niech mi pan powinszuje. Niech pan patrzy, wśród całego tego tłumu nie ma zupełnie niedorostków lub wyrostków, wszystko chłopy na schwał. Tyle mam do opowiadania, że nie wiem od czego zacząć i nie zacznę, póki nie skończę z tą ceredą i... póki nie usłyszę od pana, że się pan na mnie nie gniewa. (C. d. n.)

miał potrudzić się dla dokonania dzieła najważniejszego dla **całego** kraju?...

Zapowiedź nowych kredytów wojskowych.

Zarząd wojskowy austryacko-węgierski nie bawi się w skromności. Zaledwie wyraził życzenie otrzymania 205 milionów na fortyfikacye, armaty, aeroplany i okręty, zaledwie delegacye zaczęły przy akompaniamencie utyskiwań gotować się do uchwalenia zażądanych setek milionów, wystąpili minister wojny i komendant marynarki z zapowiedzią, że 205 milionów nie wyczerpują ich zapotrzebowania, że na przyszły rok będą potrzebowali jeszcze 250 milionów i że rządy austryacki i węgierski już na to żądanie się zgodziły.

Generał Auffenberg w mowie wygłoszonej w sobotę w delegacyi, stanął w pozie dobrodzieja ludności opodatkowanej. Twierdzi on, że już teraz właściwie potrzebował 2o0 milionów, a tylko na prośby rządów i w uwzględnieniu ciężkiego położenia finansowego zgodził się wziąć połowę, ale drugą połowę musi w przyszłym roku otrzymać. Łatwą miał pozycyę p. generał: straszył delegacyę „możliwością koniecznej obrony“, mówił o „potrzebie przygotowań na wszystkie możliwości i ewentualności“. Po co zresztą argumenta? Przecież delegacya sama parła zorząd wojskowy do żądania, a ministrowie skarbu, którzy w lipcu nie uznali potrzeby nowego uzbrojenia artyleryi, w październiku uznali tę i inne potrzeby na teraz i na 3 lata później.

Rozumie się, że wobec tych sukcesów ministra lądowego nie mógł i minister wodny pozostać w tyle. Wprawdzie w przedłożeniu czwartkowem otrzymał hr. Montecuccoli miliony na monitory, torpedowce itd., otrzymał przyspieszenie rat na budowę dreadnougbtów, ale — z jedzeniem przychodzi apetyt. Jeden łapie co się da, to i drugi nie może stać z nieczynnemi rękami; Auffenberg odnawia artyleryę, więc Montecuccoli chce odnowić dywizyę okrętową typu „Monarch“, a ponieważ rządy już się zgodziły, niema już żadnej przeszkody, bo przecież delegacya przeszkadzać nie będzie.

Nikt nie spodziewał się, aby ministrowie skarbu długo i skutecznie potrafili sprzeciwiać się żądaniom wojskowym, ale to, co powiedział p. Zaleski w sobotę, przechodzi wszystko, co dotychczas z ust ministrów słyszeliśmy. P. Zaleski jest cesarskim ministrem i czuje się obowiązanym otwierać swe kasy dla wszystkich żądań, które mają poparcie tych czynników, od których urząd i pensyę otrzymuje. Ale skąd przychodzi taki pan do zestawiania wydatków wojskowych z koniecznościami ludowymi? Dla p. Zaleskiego interesa armii i interesa ludu są identycznymi; dla niego wydatki na armię są taksamo produktywnymi jako wydatki na ubezpieczenie społeczne; dla niego utrzymanie pokoju jest — jak twierdzi — najwyższą koniecznością i dla niej musi się starać o dobre uzbrojenie!

Tak mówił jeden Polak drugiej rangi, a niezgorzej od niego postawił się drugi Polak, wprawdzie bez rangi, ale obejmujący swem sercem wszechnaród. Hr. Skarbek, wszechpolak, zabrał też głos i powiedział, że Polacy dla znanych powodów — bo cesarz jest dla nich tak łaskawy — nie odmówią swej zgody, tembardziej, że „poważne położenie“ ułatwia im to głosowanie. Hr. Skarbek nie omieszkał też za wzorem swego antagonisty dra Lea położyć nacisku na „mocarstwowe stanowisko“, w którem wprawdzie „mamy możność rozwoju narodowego“, ale także możność znoszenia skutków drożyzny — do woli.

Wobec takich „opiekunów“ nic dziwnego, że delegacya połknęła kredyty wojskowe z tymsamym apetytem, z jakim połknęła potrawy na przyjęciu dworskiem.

Wojna bałkańska.

Rozpoczęcie kroków wojennych przez Serbię i usadowienie się Czarnogórców w sandżaku wytworzyło nową sytuacyę, którą w Wiedniu oceniają bardzo pesymistycznie. Jak wiadomo, Austrya w r. 1908 wycofała swe wojska z sandżaku pod warunkiem, że pozostanie on przy Turcyi, a wyraźnie zastrzegła sobie, że nie dopuści do usadowienia się tam żadnego innego państwa. Teraz przez obsadzenie Bjelopolja przez Czarnogórców zaszedł właśnie ten wypadek i stąd w Wiedniu panuje silne poruszenie.

Jak w sferach miarodajnych utrzymują, nie ma Austrya zamiaru robić kwestyi z zajęcia Bjelopolja, o ile krok ten nie będzie stałym. Znaczy to, że na akcyę wojenną Austrya nie będzie wpływać, natomiast nie dopuści, aby przy zawarciu pokoju sandżak lub jego część pozostały przy Czarnogórze lub Serbii. To uważają w Wiedniu za powód do wkroczenia i tu leży niebezpieczeństwo możliwości wciągnięcia Austryi w wojnę.

Jak w Wiedniu oceniają akcyę Czarnogóry, wynika z głosów prasy, która dziś otwarcie już obwinia Rosyę, że stoi za Czarnogórą. Pisma podnoszą, że Czarnogóra, która zna stanowisko Austryi wobec sandżaku, nie odważyłaby się na otwarty wrogi akt wobec Austryi, gdyby nie czuła, że Rosya kryje jej tyły.

Walki czarnogórsko-tureckie.

Zdobycie Bielopolja.

Podgorica. Piechota czarnogórska, wspierana przez artyleryę, przekroczyła wczoraj rzekę Lim. Po kilkugodzinnym szturmie zajęła Bielopolje. O godzinie 4 wkroczył Wukoticz na czele armii do miasta i ustanowił czarnogórską władzę. Ludność serbska witała zwycięzców entuzyastycznie. Natychmiast urządzono w cerkwi dziękczynne nabożeństwo, poczem ludność zwróciła się do Wukoticza z prośbą o dostarczenie jej broni.

Walki pod Tuzi.

Wiedeń. „Süd Slav. Korresp.“ otrzymuje z wojskowej strony tureckiej interesujące szczegóły o walce pod Tuzi. Powiada, że raporta czarnogórskie przedstawiają walkę na drodze do Skutari jako wielką bitwę, kiedy idzie o nic nieznaczące potyczki i ataki na domki strażnicze. Poważniejsze cokolwiek było starcie pod Decicz, gdzie jednak Czarnogórcy mieli za sobą Malissorów, a mimo to ponieśli bardzo znaczne straty w ludziach. Pod Tuzi marsz czarnogórski został wstrzymany. Czarnogórcy pod Tuzi doznali tak wielkich strat, że król powstrzymał bitwę. Pierwotne małe korzyści, zdobyte przez Czarnogórców, w kołach wojskowych tureckich nie robią żadnego wrażenia. Rozprawią się wnet z nimi, gdy przyjdzie do prawdziwej bitwy. Zachodzi też pytanie, czy Turcy wogóle chcieli teraz wystąpić przeciw Czarnogórcom w większej masie.

Konstantynopol. Czarnogórcy obrócili w perzynę gminę muzułmańską Tranie.

Wojska tureckie postępują naprzód. Ze Skutari widać walki, toczące się koło Tranie i Tuzi.

Straty Czarnogórców.

Podgorica. Straty Czarnogórców są bardzo znaczne. Szpitale przepełnione rannymi, między którymi jest wielu Turków.

Podgorica. Straty Czarnogórców od początku wojny wynoszą: zabitych **256**, rannych **800**.

Początek wojny serbskiej.

Sofia. Onegdaj przeszły przez miasto wojska serbskie, dążąc do połączenia się z bułgarskiemi.

Belgrad. Serbowie liczą na to, że już we środę wojsko ich wkroczy do Sandżaku.

Klęska Serbów.

Konstantynopol. Pisma donoszą, że Serbowie próbowali onegdaj ataku na Sienicę, lecz zostali odparci ze znacznemi stratami.

Wkroczenie Turków do Serbii.

Wiedeń. Dziś jasnem już jest, że jedynie strategiczne powody skłoniły państwa bałkańskie do zwlekania z notą, bo treść jej nie pozostawia żadnej wątpliwości, co do tego, że te państwa wojny chciały. Mimo ich pogotowia, Turcya jednak w jednym punkcie wyprzedziła serbską ofenzywę: wojsko tureckie wkroczyło do Serbii i zaatakowało Serbów pod Ristowacz. Znaczna część armii serbskiej posuwa się przez Branię, Kumanowo ku Skoplje, aby ten marsz zabezpieczyć, wysłała Serbia jedną brygadę piechoty w okolicę Ristowaczu. Turcy atakują tę izolowaną brygadę w nadziei, że uda się im główną siłę serbską powstrzymać, dopóki własnych wojsk nie skoncentrują.

Bułgarzy maszerują.

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą, że bułgarska armia rozpoczęła już marsz na Adryanopol.

Ultimatum Bułgaryi.

Konstantynopol. Notę, wręczoną onegdaj tureckiemu zastępcy w Sofii, uważają tutaj za „ultimatum“, oczekiwane już oddawna.

Posłowie państw bałkańskich oczekują na dziś rozkazu opuszczenia Konstantynopola.

Sofia. Jeżeli, jak sądzą, Turcya do środy nie odpowie na notę bułgarską, postawione będzie „ultimatum“.

Nota Grecyi.

Ateny. Rząd polecił posłowi w Konstantynopolu Griparisowi, aby wręczył Porcie notę w sprawie konfiskaty greckich okrętów handlowych. Nota żąda wydania okrętów i odszkodowania dla właścicieli do 24 godzin.

Aneksya Krety.

Ateny. Na wczorajszem posiedzeniu greckiego parlamentu, na którem zjawili się także kreteńscy deputowani, oświadczył Venizelos, że rząd przyjmuje unionistyczną uchwałę kreteńskiego zgromadzenia narodowego i oświadcza formalnie, iż **od dziś istnieje tylko jedna wspólna izba dla Krety i Grecyi.**

Venizelos wezwał kreteńskich deputowanych, by wrócili do Krety, gdzie mają się odbyć ponowne wybory według konstytucyi greckiej, i dodał, że chociaż Grecya życzy sobie pokoju, to jednak przez moralne i materyalne silne poparcie sprzymierzonych z nią państw będzie stawiała czoło wszystkim niebezpieczeństwom z otuchą zwycięstwa.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol. W nocie z odpowiedzią oświadcza ministerstwo spraw zagranicznych w imieniu tureckiego rządu, że Porta, jak o tem mogli się ambasadorowie przekonać, uznała konieczność zastosowania reform administracyjnych, któreby umożliwiły zgodne pożycie różnolitych żywiołów w państwie, ale sądzi, że obcy wpływ na to dzieło bynajmniej korzystnie nie wpłynie.

Porta przyłączy się we wszystkiem do usiłowań mocarstw, aby z góry zapobiedz konfliktom, któreby mogły doprowadzić do nieprzewidzianych następstw. Porta postanowiła zastosować ustawę z r. 1880 w jej całej historycznej objętości i przedłoży parlamentowi odnośny projekt ustawy, a tureckie władze otrzymają polecenie ustawę z r. 1880 szybko zastosować.

Przygotowania tureckie.

Konstantynopol. Transport wojsk odbywa się gorączkowo bez przerwy. Wojsko i rezerwa przebiega ulice, śpiewając i tańcząc. Na prowincyi odbywają się w dalszym ciągu mityngi patryotyczne.

* * *

Układy włosko-tureckie.

Konstantynopol. Biuro prasowe zawiadamia, że pogłoski, obiegające na giełdzie, jakoby rokowania turecko-włoskie zostały przerwane, są nieprawdziwe. Rokowania toczą się dalej.

Ouchy. Pośrednicy włoscy i tureccy zbierają się na konferencyę. Naprężenie ustąpiło i istnieje większa dążność do zawarcia pokoju, niż wczoraj.

Medyolan. „Avanti" zamieszcza interwiew z prezydentem ministrów Giolittim, który potwierdził, że gdy już kwestya porozumienia włosko tureckiego zbliżała się do końca, delegaci tureccy w ostatniej chwili zażądali, aby zobowiązania włoskie spełnione zostały zaraz, a tureckie (cofnięcie wojsk z Libii i proklamacye do Arabów) zostały odroczone. Na to się nie można było zgodzić. W razie zerwania rokowań, Włosi dalej prowadzić będą energicznie wojnę. Sprawa bałkańska niema żadnego związku z taktyką włoską. Giolitti wkońcu oświadczył, że obecnie nie zachodzi żadna obawa dla pokoju europejskiego. Wojna będzie zlokalizowaną między państwami bałkańskiemi a Turcyą.

Ouchy. Konferencya tureckich i włoskich pośredników właściwie się zakończyła. Nie doprowadziła do ostatecznego wyniku, lecz z poinformowanej strony oświadczają, że porozumienie znacznie postąpiło naprzód.

Odezwa P. P. S.

Wydział zagraniczny polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego wydał następującą odezwę:

Towarzysze!

Zawierucha bałkańska, wywołana przebiegłemi machinacyami caratu, grozi zawikłaniami międzynarodowemi, które w dalszym swym rozwoju mogą doprowadzić do wielkiej wojny europejskiej. Ta zaś nietylko wstrząśnie całokształtem stosunków ekonomicznych i politycznych mocarstw, biorących w niej udział, ale odbije się bezpośrednio i na nas. Polska może się stać terenem najkrwawszych epizodów tej wojny, a setki tysięcy proletaryuszów i chłopów polskich w każdym razie zostaną w nią wciągnięte jako „mięso armatnie", krwią własną broniące obcych i wrogich sztandarów.

W takiej sytuacyi nie wolno nam pozostać obojętnymi widzami żywiołowego rozwoju wypadków. Głos Polski walczącej, Polski ludu pracującego, która nie pogodziła się z niewolą i czeka tylko sposobności, by stargać nienawistne kajdany, musi zabrzmieć donośnie. Na szalę wypadków powinniśmy rzucić nasze czyny rewolucyjne. Ugodowemu, nikczemnemu płaszczeniu się naszych klas posiadających wobec caratu, przeciwstawmy nieubłaganą walkę z caratem polskich mas ludowych.

Władza naczelna polskiej partyi socyalistycznej zwróciła się już z odpowiedniem wezwaniem i szczegółowemi wskazówkami do organizacyi krajowej, których treść zostanie wam wkrótce zakomunikowana. My odzywamy się dziś do was, Towarzysze, którzy zmuszeni jesteście przebywać za granicą, zdala od właściwego terenu działalności naszej organizacyi partyjnej. I na was spadają obowiązki, których spełnienia mamy prawo od was żądać.

Zanim dalszy rozwój wypadków powoła ogół towarzyszów do czynnej działalności partyjnej w kraju, należy, pozostając za granicą, gotować się do niej w miarę sił i możności.

Należy spotęgować energię w celu szerzenia naszej ideologii pomiędzy ogółem żywiołów, mogących być pozyskanymi dla walki czynnej z caratem w myśl naszych wskazań partyjnych. Należy rozciągać wpływ nasz na punkty, dotychczas nieobjęte naszą organizacyą. Trzeba prowadzić ewidencyę tych sił, któreby się nadawały do wyzyskania przez partyę w chwili stanowczej. Trzeba niezwłocznie komunikować wydziałowi zagranicznemu o wszystkiem, coby mu mogło ułatwić niesienie pomocy towarzyszom, działającym w kraju. Trzeba zdwoić ofiarność na cele partyjne i wyszukiwać nowe źródła pomocy materyalnej. Trzeba starać się wpływać na opinię cudzoziemską w duchu naszych dążności, informować o nich prasę zagraniczną i wszelkiemi siłami przeciwdziałać wpływowi na tę opinię naszych ugodowców.

W każdej poszczególnej miejscowości za granicą, w zależności od warunków miejscowych, może się wyłonić cały szereg zadań, których spełnienie przyniesie korzyść partyi pod tym czy innym względem.

Baczność więc, Towarzysze! Musimy być w ustawicznem pogotowiu, aby wielkie wypadki nie zaskoczyły nas znienacka, jak to było przed siedmiu laty. Musimy wszystkie siły wytężyć, aby zbliżyć chwilę realizacyi naszych haseł politycznych:

Precz z caratem! Precz najazdem!
Niech żyje wolny polski lud!
Niech żyje niepodległa demokratyczna Rzeczpospolita polska!
Niech żyje socyalizm!

Londyn, w październiku 1912 r.

Wydział zagraniczny
polskiej partyi socyalistycznej.

Uchwalenie nowych ciężarów wojskowych.

Wiedeń, 15 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej przeprowadzono końcową dyskusyę nad kredytami wojskowymi.

Del. Nemec (separatysta czeski) podniósł, że obecną sytuacyę na Bałkanie wyzyskuje się, aby na ludność nałożyć nowe ciężary. Stanowią one niebezpieczną demonstracyę przeciw pokojowi i mogą zrujnować ludność. Jeżeli minister Zaleski mówił, że nie zna różnic między koniecznościami państwowemi a ludowemi, to się myli, bo państwo domaga się coraz więcej żołnierza i podatków, a ludność pragnie chleba, wolności i wykształcenia. Mowca protestuje przeciw wielkim zamiarom wojennym imieniem czeskiego proletaryatu.

Po dalszych przemówieniach kredyty uchwalono, przyczem generał Krobatin, imieniem ministra wojny zaprzeczył, jakoby armaty zostały już zamówione przed uchwaleniem kredytu.

KRONIKA.

Wtorek 15 października.

Czy to sensacye wojenne pomieszały coś w głowach redakcyi „organu inteligencyi", niewiadomo — dość że „Nowa Reforma" w numerze popołudniowym sobotnim doniosła nie w depeszach, pośpiesznie odbieranych, lecz w artykule rozumowym p. t. „Wojna i giełdy europejskie", że papiery rosyjskie na giełdzie paryskiej „spadły o 100 do 150 procent". W takim razie musiałby właściciel takiego papieru, sprzedając go, oddać go kupującemu zadarmo (100 procent), lub dopłacić kupującemu połowę wartości papieru (150 procent). Możeby „Nowa Reforma" podała bliższy adres tych, u których w ten sposób można „kupować" papiery giełdowe. Zdaje się jednak, że to nie będzie giełda, lecz dom waryatów.

W niedzielnym zaś numerze „Nowej Reformy" w felietonie o przedstawieniu „Peer Gynta" wyczytaliśmy, że „Peer Gynt" wykazuje, iż Ibsen „obeznanym był z tajnikami nauk okultystycznych i teozoficznych"; co więcej, że na przedstawieniu tem recenzent zobaczył Azę „jeżdżącą w górze na grzbiecie kozła"...

150 procent!

Nowiny krakowskie.

Zastrzelony przez żołnierza w Podgórzu człowiek został wczoraj rozpoznany. Jest nim 23 letni Franciszek Różycki, czeladnik krawiecki, zajęty w pracowni związku katolickich krawców przy ul. Floryańskiej. Wykluczonem jest, żeby śp. Różycki miał coś do czynienia ze szpiegostwem, ucieczkę jego przed żołnierzem tłómaczą tem, że chciał uniknąć aresztowania i dochodzeń. Różycki był głuchoniemy i zapewne dlatego nie dał odpowiedzi na wołania warty.

O ile wiemy, władze wojskowe prowadzą śledztwo dla stwierdzenia, w jakich okolicznościach i czy w sposób przepisany strzelano, ale wiadomo też, że władze wojskowe w takich wypadkach przychodzą do „przekonania", że wszystko odbyło się wedle przepisu i na tem wszystko się kończy.

Wyjmowanie wkładek z Kas oszczędności miejskiej i powiatowej odbywa się od kilku dni na wielką skalę, przyczem ludzie żądają wypłaty w złocie. Nacisk na Kasy wywołany został pogłoskami, że w razie wojny rząd zabierze pieniądze z Kas. Rozumie się, że jest to nonsens i szkoda tylko, że ludzie dają wiarę takim niedorzecznościom i narażają się na straty.

Szkoła nauk społeczno-politycznych (Wolska 13, II. p) Program wykładów: L. Kulczycki: Zarys socyologii, 12 godzin. Prof. dr T. Hryniewicz: Antropologia ziem polskich i demonstracye, 5 g. L Wasilewski: Etnografia ziem dawnej Polski, 12 g. Prof Odo Bujwid: Hygiena społeczna (część I) 8 g. Wł. Dawid: Psychologia dla prawników, 8 g Dr H. Reinbold: Encyklopedya prawa. Wł. Studnicki: Austro Węgry i nasz stosunek do nich, 12 g El. Grabowski: Ustrój państwowy Rosyi a zasady konstytucyjne, 10 g. Z. Heryng: Ekonomia teorytyczna, 20 g. Dr Z. D. Golińska: Dzieje doktryn ekonomicznych ze specyalnem uwzględnieniem ekonomistów polskich, 1 godzina tygodniowo. Prof. dr Surzycki: Główne typy gospodarstw rolniczych i ich ewolucya, 10 g. Ed. Milewski: Kooperatyzm i kooperacya, 8 g Dr Sokolnicki: Dzieje Europy współczesnej 1815—1904 20 g. Dr Sokolnicki: Dyplomacya polska w XIX wieku, 8 g L. Krzywicki: Dzieje kultury w Polsce niepodległej, 7 g J Cynarski: Polska a Rosya w czasie Królestwa Kongresowego i rządów Paskiewicza (1815 – 1848), 12 g. Dr M Stępowski: Organizacya pracy oświatowej u obcych i u nas, 6 g H. Radlińska: Konwersatoryum z zakresu organizacyi i metodyki pracy oświatowej, 1 godzina tygodniowo. W. Feldman: Dziennikarstwo, 10 godzin

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swych członków, że zgłoszenia na dostawę ziemniaków przyjmuje biuro przy ul. Szewskiej L. 21 tylko do soboty 26 b. m. włącznie.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych uzupełniających na ostatniem posiedzeniu po załatwieniu spraw bieżących Towarzystwa przeprowadził obszerną dyskusyę nad ważną sprawą wydziałów szkolnych miejscowych. Według postanowień statutu normalnego szkół przem. uzup. organem wykonawczym Wydziału krajowego w zarządzie szkoły przem. jest wydział szkolny miejscowy, składający się z burmistrza (prezydenta miasta), delegatów gminy, delegata Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej i kierownika szkoły (w miastach o kilku szkołach delegata kierowników), nadto według nowych przepisów administracyjnych dla szkół przem. z r. 1911 mają prawo wysyłania delegata stowarzyszenia przemysłowe i związki tychże stowarzyszeń przy subwencyi 50 K rocznie na utrzymanie szkoły. Zadanie wydziału szkolnego miejscowego jest nader ważne, on bowiem wykonywa nadzór miejscowy nad szkołą, stara się o jej rozwój, przedkłada Wydziałowi krajowemu wnioski co do mianowania lub usunięcia kierownika i nauczycieli i przedkłada Wydziałowi krajowemu wnioski z własnej inicyatywy we wszystkich sprawach dotyczących szkoły. Te ważne zadania wydziału miejscowego wymagają jak najliczniejszego w nim udziału przedstawicieli szkoły, to też wydział Towarzystwa uchwalił poczynić starania w tym kierunku. aby w każdym wydziale miejscowym obok kierownika szkoły znajdował się reprezentant nauczycieli z ich wolnego wyboru. W tym celu wydział Towarzystwa wniesie do odnośnych władz memoryały, a zarazem zwróci się do gron nauczycielskich szkół przem. uzup. w kraju, aby również poczyniły ze swej strony od-

powiednie kroki w tej sprawie według wskazówek wydziału Towarzystwa.

Z teatru miejskiego. W sobotę 19 b. m. wystawi teatr krakowski krotochwilę „Bęben“ (La Gamine) P. Webera i H. Gorffe'a, która zdobyła sobie jeden z najwybitniejszych sukcesów wesołości w Paryżu, następnie także w Warszawie.

Na liczne żądania odbędzie się jeszcze jedno przedstawienie wieczoru Skargowskiego zamiast zapowiedzianego „Mezaliansu“ w piątek 18 b. m. dla młodzieży szkolnej. Początek o godz. 6 wieczorem.

Klinika medyczna prof. Jaworskiego przyjmuje chorych od wczorajszego dnia.

W państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędą się w bieżącym roku szkolnym następujące kursy uzupełniające: 1) W szkole uzupełniającej dla przemysłów metalowych zacznie się nauka w dniu 16 b. m. o godz. 6 wieczór (ul. Gołębia l. 20, II p., sala nr 27); 2) w szkole uzupełniającej rzemiosł budowlanych rozpoczyna się nauka w dniu 4 listopada o godz. 6 wieczór (w nowym budynku przy ul. Żabiej); wpisy odbędą się w dniach od 26 października do 1 listopada b. r.; na kursie uzupełniającym dla terminatorów malarskich zaczyna się nauka w dniu 16 października o godz. 6 wieczór (w nowym budynku przy ulicy Żabiej II piętro); na kursie zawodowym dla przemysłu artystycznego zacznie się nauka w dniu 5 listopada o godz. 6 wieczór (w nowym budynku szkolnym przy ul. Żabiej).

Wyjazd Bułgarów. Onegdaj wyjechało z Krakowa do ojczyzny 5 Bułgarów, aby spełnić obowiązek wobec ojczyzny. W Krakowie zajmowali się handlem jarzyn i owoców, które uprawiali w dzierżawionym od gminy ogrodzie pierwej Lasockich w Dębnikach.

Zapisy śp. Jerzmanowskiej. Zmarła przed kilku dniami w Dreźnie wdowa po Erazmie Jerzmanowskim zostawiła testament, w którym przeznaczyła między innemi 10 000 K dla Towarzystwa ratunkowego, a po 10 000 K dla zakładu Żurowskiej i ochronki Felicyanek. Zmarła miała też dożywocie na zapisie 1,200 000 K, zostawionym przez jej męża Akademii umiejętności, a po jej śmierci Akademia wchodzi w posiadanie tej sumy.

Proces o katastrofę budowlaną. Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw majstrowi ciesielskiemu Konstantemu Smolińskiemu i podmajstrzemu Franciszkowi Schöppowi o występek przeciw bezpieczeństwu życia. — Mianowicie 4 kwietnia przy budowie wystawy architektonicznej zawaliło się rusztowanie budowane przez oskarżonych, przyczem robotnik Tuleja zginął, a Makuch i Kozioł odnieśli ciężkie rany. Rozprawa została odroczoną z powodu niejawienia się głównego świadka, architekty Mączyńskiego.

Ciężkie przejechanie. Wczoraj po południu przejechała dorożka Nr. 179 w ulicy Librowszczyzna 46 letniego Tomasza Malika, który odniósł złamanie trzech żeber i uszkodzeuia wewnętrzne. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Zapasy w teatrze „Nowości“. Wyniki wczorajszych zapasów są następujące: Derma rzucił Van der Bergena w 2 30 m. rzutem przez ramię, Wildman pokonał Lohnmeiera w 5 m. chwytem tour de bras, zaś walka między Cyganiewiczem z Binningiem pozostała nierozstrzygniętą. Dziś po raz walczy Li Hung Po, szampion Chin, przeciw Werner Goldbachowi; Binning walczy aż do rozstrzygnięcia z Wildmanem i Cyganiewicz ze Szwabem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Peer Gynt“.
Środa: „Trzeba umrzeć, aby żyć“.
Czwartek „Peer Gynt“.
Piątek o godz. 6 wieczorem dla młodzieży szkolnej: Obchód Skargowski.
Sobota: „Bęben“ (La Gamine), komedya w 4 aktach Piotra Webera i Henryka Gorffe.
Niedziela po południu: „Kobieta, gra i wino“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Bęben“.
Poniedziałek: „Peer Gynt“.

Nowiny lwowskie.

Run na Kasy oszczędności. Wobec naprężonej sytuacyi międzynarodowej, a zwłaszcza niebezpieczeństwa wojny z Rosyą, wśród posiadaczy skromnych oszczędności, lokowanych w Kasach, zapanowało zaniepokojenie, podsycane namiętnie przez ciemnych spekulantów, polujących na to, że od rozmaitych biedaków, mających uciułanych trochę groszy na „czarną godzinę“, uda się im wykupić książeczki z pewnym „opustem“. Prawdziwy run wybuchł w Kasie oszczędności: jednego dnia wyjęto drobnemi kwotami 200 000 K.

Namiestnik wydał następujące ostrzeżenie:

Tendencyjnie szerzone wieści o grożącej jakoby austryacko-rosyjskiej wojnie, oraz wprost kłamliwe pogłoski, jakoby rząd miał zamiar korzystać z funduszów w Kasach oszczędności się znajdujących, dają powód ludności do wycofywania wkładek z Kas oszczędności.

Zwracam uwagę, że wszelkie wkładki w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie posiadają w myśl ustawy krajowej gwarancyę kraju, zaś wkładki w powiatowych i miejskich Kasach oszczędności gwarancyę powiatów i miast; nadto Kasy te pozostają pod nadzorem rządu tak, że niema niebezpieczeństwa straty dla właścicieli wkładek, a wykluczone jest, jakoby rząd miał zamiar korzystać z wkładek oszczędności.

Wobec tego muszę przestrzedz wkładkujących w ich własnym interesie przed wycofywaniem wkładek z Kas oszczędności.

Zebranie poufne nauczycieli Lwowa i powiatu lwowskiego w sprawie zawiązania drużyny strzeleckiej odbędzie się w lokalu Ogniska, krajowego związku nauczycielstwa ludowego (ul. Żulińskiego l. 15) we środę 16 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Charakterystyczne sylwetki: rosyjskiego generała i rosyjskiego naczelnika więzienia. Z powodu procesu generała Uchacz Ogorowicza, naczelnika transportów na terenie wojny rosyjsko japońskiej, który skarb państwa przyprawił o stratę blisko półtora miliona rubli, z których większa część zginęła w obszernej kieszeni generała, „bohatera tyłów armii rosyjskiej“, były redaktor pisma „Ruś“ Kramalej przypomina w „Rus. Słowie“, że gdy w 1906 r. na szpaltach tego pisma podał do wiadomości publicznej zatrważające operacye generała Uchacza i zdemaskował go wobec władz, generał Uchacz pociągnął go do odpowiedzialności sądowej z § 1535 za oszczerstwo Sąd pomimo przedstawienia świadków skazał wówczas redaktora „Ruś“ na areszt i tem samem generała Uchacza od wszelkich zarzutów uniewinnił.

Upłynęło 5 lat i generał Uchacz Ogorowicz za przestępstwa inkryminowane mu przez pismo „Ruś“ skazany został na 3 i pół roku rot aresztanckich z pozbawieniem praw.

Izba sądowa w Baku skazała na 5 lat rot aresztanckich b. naczelnika więzienia Waliewa. Był to iście rosyjski naczelnik więzienia. Bogatym więźniom nietylko dawał lepsze cele, zwalniał od kar, ale nawet sprowadzał im damy do cel, w których odbywały się niezwykłe orgie. Ale w razie jakiegokolwiek protestu p. naczelnik był nielitościwy i nakazywał więźniów bić. W sądzie wśród dowodów rzeczowych znalazła się spora garść... zębów, wybitych więźniom.

Wobec drożyzny milkną zakazy. Dzienniki warszawskie donoszą z Poznania:

> Nadburmistrz Poznania dr Wilms, korzystając z pobytu w Berlinie, wyjednał dla miasta Poznania pozwolenie na przywóz wieprzowiny z Rosyi. Delegaci miejscy udają się do Królestwa, w celu zbadania warunków i zwiedzenia rzeźni W tych dniach sprowadzony tu będzie pierwszy transport wieprzowiny z ilości 200 cetnarów.

A więc nawet w Prusiech, w tej ziemi obiecanej junkrów agraryuszów, można wobec klęski drożyźnianej stworzyć jakiś wyłom w szańcach agrarnych.

Niedawno donosiliśmy o pozwoleniu dowozu zboża do Prus z państwa rosyjskiego za zniżonem cłem, obecnie mamy do czynienia z otwarciem granicy dla importu do Poznania wieprzowiny z Królestwa — tej wieprzowiny, która wedle legendy naszych agraryuszów jest najniebezpieczniejszym produktem.

Słowem, wobec klęski drożyźnianej — Austrya, w hasłach agrarnych wzorująca się na Prusach, nie chce się na nich wzorować, gdy chodzi choćby o drobną ulgę dla rujnowanego drożyzną konsumenta.

Inauguracya roku szkolnego odbyła się na uniwersytecie i na politechnice. Na uniwersytecie inauguracya wedle starodawnego ceremoniału odbyła się w sobotę. Dłuższe przemówienie wygłosił rektor dr Beck. W półroczu ostatniem liczył uniwersytet 5062 słuchaczy i słuchaczek. Obszernie omawiał rektor starania o budowę nowego gmachu, poruszył też sprawę ukraińskiego uniwersytetu. Wykład inauguracyjny „O międzynarodowem prawie prywatnym“ wygłosił nowy profesor dr Cybichowski z Poznania.

Na politechnice odbyła się inauguracya w poniedziałek. Rektor Hauswald złożył sprawozdanie, poczem nastąpiła promocya honorowych doktorów nauk technicznych. Promowani zostali pp. Curie-Skłodowska, Jan Franke, Julian Niedźwiecki, inż. Obrębowicz z Warszawy i prof. A. Witkowski z Krakowa. Dziekan wydziału budowy maszyn prof. Anczyc wręczył słuchaczowi p. Anlichowi nagrodę z fundacyi im. Maryniaka za najlepszą pracę konstrukcyjną. Inauguracyjny wykład „Rola teoryi w umiejętnościach technicznych“ wygłosił prof. Huber.

W obawie przed wojskiem. Murarz Marcin Szpira, wzięty do wojska, wystrzałem z rewolweru skaleczył się ciężko w rękę. Za samoskaleczenie odpowiadać będzie przed sądem

Na wiecu sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, który się odbył we Lwowie dnia 6 października b. r. pod przewodnictwem oficyanta Głąbińskiego z Lwowa i zastępcy oficyanta Pałasza z Krakowa przy udziale około 250 osób, po wygłoszeniu odpowiednich referatów przez Wł. Hostyńskiego ze Lwowa i delegata krakowskiego Związku „Ster“ W. Stramka, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

1) Obstajemy nadal przy żądaniu ustawowej regulacyi naszych stosunków służbowych, czy to w drodze sankcyonowania ustawy Marckhla, czy też w drodze uzupełnienia niektórych postanowień ustawy o organizacyi sądów w duchu wniesionego już przez nas memoryału.

2) Ze względu jednak na to, iż zrealizowanie naszych postulatów w sposób pod 1) opisany, może z nieprzewidzianych, od nas niezależnych powodów uledz zwłoce na szereg miesięcy a może i lat, przeto wobec skrajnej nędzy w naszych szeregach domagamy się natychmiastowego wydania rozporządzenia w tym duchu, ażeby wszyscy egzaminowani sądowi oficyanci oraz oficyanci prowadzący (mimo braku egzaminów) oddziały kancelaryjne, otrzymali XI klasę rangi „ad personam“ po ukończeniu 12 lat służby, zaś co do reszty, aby zastosowano szemat płac z ustawy Marckhla.

Moc obowiązująca tego rozporządzenia ma działać wstecz od 1 lipca 1912 r., wobec faktu, że w drugiej połowie b. r. nie wypłacono dodatku drożyźnianego.

Rozporządzenie to ma również obejmować zarządzenia mające na celu zamianowanie oficyantami wszystkich ponad trzy lata służących sądowych pomocników kancelaryjnych.

Wydatki połączone z wprowadzeniem w życie tego rozporządzenia znajdą pokrycie w oszczędnościach, uzyskanych drogą redukcyi sił pisarskich wskutek zaprowadzenia maszynowych oddziałów pisarskich.

3) Zgromadzeni wyrażają nadzieję, że prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie przy wyborze kandydatów na pomocników konceptowych zwróci w przyszłości uwagę na lata służby kompetentów, a to w celu uniknięcia podobnego rozgoryczenia, jakie powstało wśród oficyantów z okazyi dopuszczenia na kurs oficyantów młodych, 5—8 lat służby liczących, z rażącem pokrzywdzeniem starszych, wykazujących ponad 15 do 20 kilku lat służby.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa „Grube ryby“.
Czwartek: „Kuglarz“.
Piątek: „Wawrzyny“.
Sobota po południu: „Marya Stuart“.
Sobota wieczór: „Kuglarz“.

Z zaboru rosyjskiego.

Omyłka zakradła się wczoraj do artykułu „Zrywanie sympatyj z Dmowskim“, w którym powinno być: Czytamy w „Gońcu“ warszawskim, a nie w „Głosie“ warszawskim.

Zamach na Roosevelta.

Nowy Jork. Z Milwauke donoszą, że na zgromadzeniu jakiś człowiek strzelił do Roosevelta; kula trafiła go w pierś.

Roosevelt udał się na drugie zgromadzenie, gdzie przemawiał kilka godzin, aż z powodu upływu krwi musiał przerwać.

Przewieziono go do szpitala, gdzie nastąpiło prześwietlenie promieniami Röntgena. O północy Roosevelt opuścił szpital i pojechał do Chicago.

Mleko a długowieczność. Oprócz rozmaitych rodzajów mleka kwaśnego, jak nasze mleko kwaśne lub prostokwasza rosyjska, które się wytwarzają w sposób naturalny, wskutek dostawania się do mleka bakteryj mlecznych, tureckiego lub bułgarskiego yoghurtu lub Leben raib, używanego w Egipcie, które się sporządza z mleka gotowanego przez zakażenie go zakwasem, używa ludzkość całego szeregu innych pokarmów i napojów, w których główną odgrywa rolę kwas mleczny, wytworzony przez te same bakterye, jak naprzykład ogórki kiszone, kapusta kiszona, barszcz burakowy, a także zwykły chleb razowy i t. p.

W wielu miejscowościach środkowej Afryki, jak również w niektórych okolicach Bułgaryi, stanowi mleko kwaśne główny artykuł pożywienia. I rzeczywiście sprawozdania ze wszystkich tych miejscowości stwierdzają, że ludność tych okolic nietylko fizycznie dobrze się przedstawia, ale że nadto jest bardzo długowieczną; tak Lima doniósł Miecznikowowi, że powróciwszy po długoletniej niebytności do kraju Mossamedów (Afryka), znalazł tam swoich znajomych z przed wielu lat bez zmiany, bez żadnych objawów starczych. Tak samo Nogueira podaje, że w południowej Angole, w której główny pokarm ludności stanowi mleko, można spotkać bardzo dużo ludzi nadzwyczaj starych. Grigoroff, Bułgar, w pewnej okolicy, w której yoghurt jest głównym pokarmem. znalazł ogromną liczbę osób stuletnich. I rzeczywiście departament sanitarny Bułgaryi stwierdził, że w całym kraju (około 4 milionów) znajduje się 330 osób, mających przeszło 100 lat, co stanowi 88 osób na 1 milion mieszkańców, natomiast w całej Europie na tę samą liczbę ludności stwierdza statystyka niespełna 2 osoby stuletnie. Podobnież Chemin w swojej pracy „O stuletnich“ wspomina, że głównym pokarmem wielu z nich była dyeta mleczna.

W rozprawie Miecznikowa „Quelques remarques sur le lait aigri“ znajdujemy fakt podany przez inżyniera Simina z Kaukazu, dotyczący pewnej kobiety z plemienia Ossetynów, Thense Abalva, która dożyła wieku 180 lat; była to kobieta zdrowa, jeszcze mogąca prowadzić gospodarstwo i szyć. Jej głównem pożywieniem przez długi szereg lat był chleb jęczmienny i sztuczne mleko kwaśne.

W tych i innych faktach upatrują uczeni potwierdzenie zapatrywania Miecznikowa, że przedwczesność naszego starzenia się jest skutkiem przewlekłego zatrucia z przewodu pokarmowego, oraz że środkiem, który może zapobiedz temu i w znacznym stopniu zmniejszyć złe skutki rozkładu pokarmów w jelicie grubem, jest kwas mleczny i te przetwory, które go zawierają, a także same bakterye kwasu mlecznego. Najbardziej odpowiednim z tych wszystkich przetworów jest niewątpliwie mleko kwaśne. Zważywszy jednak, że mleko surowe zawiera częstokroć bakterye chorobotwórcze, jak gruźlicze, błonicze, durowe i inne, należy używać mleka gotowanego, sztucznie zakwaszanego jak tutejszy laktol lub yoghurt.

Z sali sądowej.

Kraków, 15 października.

Proces spirytystów.

(Seans spirytystyczny w sądzie).

Rozprawa wczorajsza została po „transie“, w jaki popadł oskarżony Hruszka, odroczoną.

Oto jej przebieg:

Przesłuchanie oskarżonych.

Oskarżeni wobec tajności rozprawy mianują 12 mężów zaufania, między tymi dwie panie z Krakowa. Te ostatnie dopuścił przewodniczący dopiero po zapewnieniu, że mają one ukończonych lat 24 i są — mężatkami.

Oskarżeni po kolei tłómaczą się jak w śledztwie. Osk. Wacław Hruszka podaje, że był przeszło dwa lata służącym u księży w klasztorze częstochowskim. Okazuje pochlebne świadectwo przeora. Hruszka chce opowiadać różne historye o życiu wyuzdanem w tym klasztorze, atoli przewodniczący przerywa mu słowami:

— Nie będziemy tego rozbabrywali.

Hruszka biegnie do stołu sądowego i wręcza wotantowi radcy Obtułowiczowi książkę p. t. „Worek Judaszów“, twierdząc, że wed e tej nieskonfiskowanej książki wyrażał się on o papieżach i o księżach.

Hruszka: Proszę to czytać, to bardzo dobra książka. (Wesołość).

Obrońca przedkłada sądowi cały szereg rysunków, malowanych w „transie“ przez Hruszkę, jakoto orzechy, tulipany, gorczyce, bruksele, „owoce żywota“, wszystko okazy botaniczne z planety Jupiter.

Przewodniczący (do oskarżonego): I pan w to wierzy?

Hruszka: To rysują duchy moją ręką. Ja myślę, że to wolno. My na Śląsku urządzamy seanse w obecności komisarzy rządowych, ktorzy, widzieli jak w transie rysowałem. Nigdy się nie uczyłem rysować.

Prokurator: To mógłby malować „genialny malarz“, ale to związku ze sprawą niema.

Obrońca dr Heski okazuje liczne zezwolenia starostw śląskich na urządzanie wystaw rysunków spirytystycznych, oraz okazuje statuta legalnego związku spirytystów i oznakę jego (gwiazda z dwu trójkątów).

Hruszka tłómaczy się, że zachęcał w mowach swych ludzi do dobrych uczynków i mówi w przenośni:

— Trybunale, ja chciałem, aby „piekli placek dobrych uczynków“.

Przew.: Ktoby tam dobre uczynki piekł!

Hruszka: Ja mówię tak, inni obrazami, a baby tego widać nie rozumieją i biegną do żandarmów. Nie wiem za co siedziałem 11 tygodni w śledztwie.

Przew.: Puszczono pana za kaucyą 500 koron na wolność.

Hruszka skacze z ławki, słupieje, zaczyna popadać w trans — cały skupiony patrzy w przewodniczącego.

Przewodniczący po dobrej chwili zbiera akta i papiery i idzie ku wyjściu mowiąc „chodźmy“ — Hruszka na perswazye dra Heskiego uspokaja się i wraca do przytomności.

Oskarżony Raszka jest bezwyznaniowym. Wierzy w Boga. Ponieważ wiara spirytystyczna nie jest w Austryi uznana, przeto musi się on uważać wbrew swej woli za bezwyznaniowego.

Oskarżona Adamczykowa oświadcza, że jest bezwyznaniowa.

Przew.: I wy także? To jest niesłychane, niedaleko doprowadzicie.

Oskarżona oświadcza, że na zapytanie żandarma wymieniła mu artykuły wiary spirytystów, ale nikogo do tej wiary nie pociągała.

Obrońca: Czy mówiłaście coś przeciw chrztowi? Tak wam zarzucają.

Adamczykowa: Mówiłam, że ja dzieci chrzcić nie potrzebuję.

Obrońca: Ile lat macie? Macie 50 lat i dzieci mieć nie będziecie.

Oskarżona: Dlateko właśnie mówiłam, że nie będę już chrzcić.

Przew.: Aha, to zupełnie co innego. Wyście bardzo sprytna.

Oskarżony Wincenty Żak dał mieszkanie na „seans“. Dawniej, zanim został spirytystą, był 12 razy karany „przez wódkę“. Od r. 1909 jest spirytystą, nic nie pije i nie ma żadnej kary sądowej.

Przew.: Ale dziś będziecie znowu karani.

Oskarżony Żak: Choćbym był karany będę dawał mieszkanie na „seanse“, bo to dobra rzecz.

Wszyscy oskarżeni (widocznie rozdrażnieni): Nie odstąpimy od spirytyzmu, choćby nas bagnetami kłuto.

Przew.: Ależ nie jesteście oskarżeni o spirytyzm, waszych przekonań wam nikt nie broni. Powinniście jednak nie bluźnić. Zresztą będziemy tego „dosięgać“, czyście winni. Jeżeliście niewinni, to sąd wam krzywdy nie zrobi. Do Żaka zwraca się: człowieku, mówicie, żeście tam nie byli. Jakżeście tam nie byli, kiedyście byli. (Wesołość).

Przesłuchanie świadków.

Przesłuchanie to poszło bardzo szybko. Były dwie partye świadków: bezwyznaniowi spirytyści, którzy bez przysięgi zeznawali na korzyść oskarżonych. Są to ludzie, którzy są fanatykami swych przekonań. Drugą grupę, obciążającą oskarżonych, stanowiły kobiety wierzące i żandarmi z policyantami. Mężczyzn, obciążających, oprócz „władzy“ nie było żadnych. Kobiety te pod przysięgą bardzo obciążały Hruszkę. I tak Amalia Lanko, jego sąsiadka, której on nie zapraszał na „seanse“, opowiadała o rozmowie bluźnierczej, na którą go raz wyciągnęła zaraz po „seansie“.

Hruszka: Ta kobieta ma do mnie nienawiść.

Wnioski obrony.

Po ukończeniu postępowania dowodowego obrońca dr Heski żądał oddania sprawy przysięgłym. Dalej żąda obrońca, aby trybunał przyjrzał się Hruszce w „transie“, w który on popadnie na sali sądowej. Jest taki seans w sądzie bardzo łatwy do urzeczywistnienia i wymaga obecności lekarzy sądowych, którzy potrafią poznać, czy to jest stan podświadomości, czy też oszustwo.

Trybunał poleca sprowadzenie dwu lekarzy sądowych i udaje się na naradę, celem zastanowienia się nad wnioskami obrońcy.

Seans w sądzie.

Podczas narady trybunału Hruszka nagle popada w „trans“ i rozpoczyna donośnym głosem z zamkniętemi oczyma przemówienie od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. W toku chaotycznego przemówienia, które obracało się około nauk moralnych, inni oskarżeni wszyscy płakali. Trybunał wrócił na salę rozpraw. Hruszka zaczął w transie rysować rajskie jabłka z Jupitera.

Po 10 minutach obraz był gotów i dołączono go do aktów. Lekarze: docent dr Jankowski i prof. dr Horoszkiewicz pilnie go w „transie“ obserwowali. Dr Jankowski skonstatował tętno 90.

Odroczenie.

Trybunał uchwalił rozprawę odroczyć celem zasięgnięcia opinii lekarzy, co do objawów i smutków spirytystycznego „transu“ na świadomość człowieka. Lekarze mają Hruszkę dłuższy czas obserwować.

Następna rozprawa odbędzie się za kilka tygodni. Oskarżeni są na wolności, gdyż wypuszczono ich za kaucyą.

Zjazd urzędników prywatnych.

Lwów, 13 października.

W wielkiej sali ratuszowej przy bardzo licznym udziale urzędników i urzędniczek prywatnych ze Lwowa i innych miejscowości odbył się zjazd, którego przebieg wykazał, jakie ma żądania ta dziś już tak liczna warstwa pracowników w naszym kraju i jak stanowczo a celowo do spełnienia tych postulatów ona dąży. Zjazd pozbawiony wszelkiej cechy partyjnej okazał, że wiodący walkę o lepszą dolę całej tysiącznej rzeszy urzędników i urzędniczek prywatnych, związek ich nie goni za chimerą jakieś apolitycznej organizacyi, ale pragnie dla specyalnej sprawy ustalenia i poprawy bytu urzędników prywatnych złączyć ludzi rozmaitych przekonań politycznych. Na zjeździe prócz poważnego zastępu delegatów lwowskich reprezentowanych było 39 miejscowości i cały szereg organizacyi urzędników prywatnych o podobnych celach. Prezydyum stanowili: tow. Nacher pp. Gałęziewicz i Hirschhorn (Lwów), p. Nussbaumowa przew. związku urzędniczek biurowych (Kraków), p. Smoleń (urzędnik górniczy Jaworzno), Rzepecki (urzędnik naftowy, Borysław), p. Jurkiewicz (kandydat adwokacki, Lwów).

Pierwszy referat o ochronnych ustawach dla urzędników wygłosił poseł dr Adam i zaproponował następującą rezolucyę:

„Wiec urzędników i urzędniczek prywatnych domaga się wydania ustawy ramowej, któraby obejmowała wszystkie dotychczasowem doświadczeniem jako odpowiednio stwierdzone przepisy obronne dla pracujących w innych ustawach zawarte i zastosowała je do urzędników i urzędniczek prywatnych.

Zasadniczem żądaniem wiecu jest ustawowe uznanie pracy jednorazowej“.

Emeryturę urzędników prywatnych referował poseł tow. Hudec, podkreślając na wstępie z całym naciskiem, że ważniejszą od wszelkich ustaw ochronnych jest idea organizacyi, idea jedności i solidarności.

Wśród urzędników prywatnych jest wielu o kwalifikacyach i dzielności osobistej większej, niż wśród urzędników publicznych i to jest naturalne, bo nie ma tu automatycznej biurokratycznej drabiny, po której awansuje się, lecz trzeba własną dzielnością, wydatnością pracy zdobyć sobie byt. Zapewnienie jednak tego bytu i zapewnienie zaopatrzenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy nie zależy zupełnie od osobistych zdolności i kwalifikacyi, ale zdobyte musi być drogą organizacyi. Mowca przedstawia analogię między urzędnikami a robotnikami, którzy wszystko muszą zdobyć drogą organizacyi i wykazuje, że na walce, prowadzonej przez organizacye robotnicze wzorują się nawet organizacye urzędników i funkcyonaryuszów państwowych.

Przechodząc do sprawy emerytury skreślił tow. Hudec historyę obecnej ustawy emerytalnej, uchwalonej u schyłku kuryalnego parlamentu. Ustawa ta jest złą i niewystarczającą, obliczenia, na jakich opiera się, nie są ścisłe i nie mogą budzić zaufania tak, że cały odłam, który chciano pod tę ustawę podciągnąć, handlowcy bronią się przeciw niej. Mowca poddaje całą ustawę szczegółowej krytyce i omawia szczegółowe postulaty co do sprawy emerytury.

Zjazd żąda:

1. Emerytury obliczalnej od istotnej płacy.
2. Zniesienia granic wieku i płacy.
3. Podwyższenia renty do 40% istotnej płacy po 10 latach pracy i wzrostu rocznego o 2% istotnej płacy.
4. Bezwarunkowego prawa do emerytury z rokiem 65 życia.
5. Uregulowania opłat od istotnej płacy wedle oznaczonej ściśle stopy procentowej.
6. Jedną instytucyę ubezpieczającą na każdy kraj, a przynajmniej urządzenie instytucyi, wedle okręgów zakładów ubezpieczenia od wypadków.
7. Zniesienia wszystkich instytucyj zastępczych i zakazu dalszych uwolnień lub umów zastępczych.
8. Zniesienia wyjątków dala emerytury i ubocznie zajętych.
9. Rent niezdolności już po 5 latach dla wszystkich, których ustawa w zajęciu zastała.
10. Dopłat rządowych do emerytur od płac niżej 2000 koron wynoszących w myśl postanowień zawartych w ustawie o ubezpieczeniu społecznem.
11. Dokładnego określenia przepisów, co do wyborów tak, aby zastępstwa obu stron interesowanych były zupełnie zabezpieczone.
12. Dokładnego określenia podlegających ubezpieczeniu, aby uniknąć odmiennych orzeczeń władz politycznych.
13. Prawa do świadczeń z prawem regresu do pracodawcy, gdy ubezpieczenia zaniedba.
14. Równouprawnienia dzieci nieślubnych przez ojca utrzymywanych i uznanych.

W zastępstwie posła dra Stesłowicza, który na zjazd przybyć nie mógł, wygłosił wyczerpujący referat o kontrakcie służbowym urzędników prywatnych dr Trawiński, zastępca sekretarza Izby handlowej i przemysłowej.

Do tej sprawy przedłożono zjazdowi wnioski, zawierające następujące wytyczne:

1) oznaczenia minimum płacy dla początkujących;

2) oznaczenia wieku, w którym urzędnik lub urzędniczka praktykę biurową rozpocząć mogą;

3) przepisu, że płaca płatna tylko w gotówce, wypłacaną być winna z góry w pierwszym dniu miesiąca, wyjąwszy pierwszego roku, w którym może być płaconą z dołu w ostatnim dniu miesiąca. Nie wolno płacić wiktem i mieszkaniem lub towarami na kredyt udzielonymi;

4) przydzielania tylko tej pracy, jaka charakterowi służbowemu odpowiada;

5) ustalenia wypowiedzenia w warunkach odpowiadających ustawie o pomocnikach handlowych, a przedłużenie terminu wypowiedzenia za każdy rok służby o pół miesięca;

6) zniesienie prawa zmniejszenia terminu wypowiedzenia;

7) wypowiedzenie stałej posady, t. j. takiej, która trwa dłużej jak pięć lat może nastąpić tylko z przyczyn podanych w ustawie jako upoważniających do natychmiastowego wydalenia, nie odnosi się to do niezdolnych do pracy podpadających już pod emeryturę;

8) ochrony płacy pracujących na wypadek konkursu;

9) zabezpieczenia bytu urzędników na wypadek stworzenia kartelów lub syndykatów, przemiany w akcyjne towarzystwo i t. d.;

10) wolnego czasu na wyszukanie posady w terminie wypowiedzenia;

11) zabezpieczenia płacy minimalnej przed kondyktami wedle urzędniczej kategoryi;

12) zniesienia wszelkich granic płac odbierających urzędnikom jakiegokolwiek prawa z ustaw ochronnych idących;

13) utworzenia zastępstwa ustawowego urzędników prywatnych w formie izb rękodzielniczych;

14) uznania prawnej ważności umów zbiorowych (Tarifverträge);

15) oznaczenia minimum koniecznego wykształcenia zawodowego, formę i treść, jakoteż czas uzupełniającej nauki dla wszystkich, którzy nie posiadają wyższych nauk, potrzebnych do zawodu wraz z oznaczeniem maksimum czasu praktyki biurowej na lat dwa po uzyskaniu świadectwa odbytych przepisanych nauk ogólnych;

16) umowa musi być pisemną, wolną od stempla i zawierać postanowienia co do czasu pracy, rodzaju zajęcia i płacy;

17) nie wolno pracującemu w czasie kondycyi pracować u innych pracodawców tego samego działu, ani dla nich interesa robić;

18) za czas służby wojskowej do 28 dni, a choroby tak długo jak długie wypowiedzenie się należy płaci pracodawca pełną pensyę bez jakiegokolwiek prawa regresu;

19) jeżeli pracującemu należy się remuneracya, to w razie rozwiązania stosunku służbowego należy się ona w tej wysokości w jakiej części roku pracujący był w zajęciu;

20) zabezpieczenia kaucyi pracujących;

21) świadectwa, które obok czasu zajęcia zawierać musi rodzaj czynności spełnianej przez urzędnika, a nadto prawo do żądania świadectwa w czasie zajęcia;

22) istniejące pragmatyki lub umowy, oparte na warunkach dogodniejszych i lepszych nie mogą na szkodę urzędników być zmienione;

23) specyalne ustawy dla poszczególnych działów zajęć mogą tylko wtedy uzyskać ważność, jeżeli przynajmniej zawierają takie przepisy jak niniejsza ustawa.

Co do czasu pracy, ochrony sił i zdrowia pracujących zjazd żąda:

1) jednorazowego czasu pracy oznaczonego na 7 godzin na dobę;

2) zupełnego odpoczynku niedzielnego;

3) płatnego urlopu przymusowego pod rygorem karnym udzielić się mającego;

4) ścisłego ograniczenia godzin poza oznaczonym czasem pracy;

5) osobnego wynagrodzenia za takie godziny;

6) zakazu przyjmowania w innych przedsiębiorstwach dla będących w kondycyi urzędników prywatnych, pobierających powyżej minimum płacy;

7) ochrony istniejących przepisów przez wyposażonych egzekutywą inspektorów handlowych, ustanowić się mających;

8) rozszerzenia ważności wszystkich przepisów ochronnych z ustawy przemysłowej także na urzędników i na urzędniczki;

9) przyznania sądom przemysłowym bezwarunkowej kompetencyi we wszystkich sprawach;

10) ochrony życia i zdrowia pracujących w myśl ustawy o pomocnikach handlowych;

11) ochrony pracującego i jego wszystkich praw w czasie wykonywania mandatu zawodowego lub publicznego.

(Dokończenie nastąpi).

Wiece nauczycielskie.

Wiec nauczycielstwa ludowego w Stanisławowie.

W niedzielę 6 października b. r. odbył się w sali kasyna miejskiego w Stanisławowie powiatowy wiec nauczycielski. Obecnych było zwyż 300 osób. Z posłów przybyli: dr Lew Baczyński i Rauch. Poseł dr Eug. Lewicki nadesłał telegraficzne usprawiedliwienie wraz z życzeniami pomyślnych obrad. Posłowie na sejm krajowy: Winniczuk, Dzieduszycki Wład. z Jezupola, Biliński, Milewski nietylko, że nie przybyli, ale nawet nie uważali za stosowne nieobecność swą usprawiedliwić Jeden więcej dowód, ile nauczycielstwo na członków tego sejmu szlacheckiego liczyć może.

Z gości zauważyliśmy na sali oprócz innych: dra Jurkiewicza Włodzimierza, tutejszego adwokata; dra Jezienickiego, członka tut. R. S. O.; Lachowskiego, prezesa organizacyi narodowej i Nitmanna, dyrektora tut. seminaryum. Niemile raził brak obu inspektorów ekręgowych, a wielka szkoda, bo z sumiennie opracowanych referatów niejedno mogli skorzystać.

Obradom przewodniczyli pp. Jakimowski i Forowicz, sekretarzowali pp. Seko i Sawiuk. Referat o regulacyi płac i pragmatyce służbowej wygłosił p. Seko; o dotychczasowych projektach podwyższenia płac referował p. Jakimowski. Szczególne zainteresowanie wśród zebranych obudził pierwszy referat. Referent przedstawił na licznych przykładach, czerpanych z kraju, a także ze stosunków miejscowych, potrzebę pragmatyki służbowej i szybkiej regulacyi płac. Brak odpowiedniej liczby stałych posad (w Stanisławowie 50% w Knihininie 70% posad nadetatowych!!), zwlekanie z obsadzeniem etatowych posad (o jedną posadę w Zagwoździu starało się 17 kandydatów i do tej pory żaden nie dostał; 2 posad w Haliczu nie obsadza się od kilku lat, mimo że ubiegający się kandydaci mają większą od żądanej kwalifikacyę; to samo w Chorostkowie, Siemikowcach, Kozinie i Temerowcach), gburowate obchodzenie się inspektorów z podwładnem nauczycielstwem i ich rodzinami, stałe odmawianie urlopów niezbędnych do przygotowania się do egzaminów zawodowych itd. Oto dowody życzliwości władz!!

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos: posłowie dr Baczyński i Rauch, dr Jurkiewicz i dyr. Lachowski. Szczegól-

nie przemówiła do przekonania ogromną życzliwością do nauczycielstwa nacechowana mowa dra Baczyńskiego, który wzywał zebranych, by silniejszy udział brali w życiu politycznem, do czego jako obywatele mają prawo i obowiązek. Następnie uchwalono znane rezolucye, dotyczące regulacyi płac, pragmatyki służbowej i wyjazdu do Wiednia na ogólny wiec nauczycielski, a nadto następującą:

„Zebrane na wiecu dnia 6 października nauczycielstwo powiatu stanisławowskiego stwierdza, że prócz krajowego komitetu wiecowego żadne inne stowarzyszenie nie ma prawa występować w charakterze reprezentacyi nauczycielskiej, przyjmuje z uznaniem do wiadomości ostatnią reorganizacyę tegoż komitetu, jako dokonaną w myśl żądań całego nauczycielstwa, wyraża uznanie i podziękowanie prezydyum komitetu za jego dotychczasową żmudną pracę i potępia z oburzeniem podstępną akcyę intrygantów, usiłujących jego powagę osłabić i zaufanie do niego obniżyć".

W skład deputacyi do sejmu weszli z tut. powiatu pp.: Forowicz i Jakimowski.

Na tem zamknięto obrady.

Przegląd społeczny.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu krakowskiej grupy centralnej organizacyi kelnerów i kucharzy przy ul. Grodzkiej 39, I piętro, odbyło się w czwartek 10 b. m. o godz. 1 w nocy przy udziale przeszło 100 członków. Przewodniczący tow. Fr. Rapp imieniem zarządu grupy podziękował przybyłym członkom za gorliwą pracę koło rozwoju organizacyi i zaapelował do obecnych, żeby niezorganizowanych uświadamiali i skłaniali do przystąpienia do centralnej organizacyi. Następnie przemawiał tow. Dreyfus o wyzysku praktykowanym w Krakowie i Galicyi przez faktorów, którzy pobierają od kelnerów i kucharzy kolosalne sumy za strzeczenie wolnych posad; czasby już było uregulować stosunek pracy i płacy w przemyśle gospodnioszynkarskim; niestety nieukwalifikowani pomocnicy utrudniają zdobycie lepszych warunków pracy i płacy. Po przemówieniach wielu członków i odczytaniu telegramów gratulacyjnych od bratnich grup przewodniczący o godz. 4 nad ranem zamknął uroczyste zebranie okrzykiem na cześć organizacyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

*Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.*

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odrbędzie się we wtorek 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Związek pracownic biurowych w Krakowie** urządza w sobotę 19 b. m. wieczorek inauguryjny o godzinie 8 wieczór we własnym lokalu przy ul. Mikołajskiej L. 3, I. p., na którego program składają się produkcye wokalno muzykalne z współudziałem zaszczytnie znanych artystów. Wstęp 60 h, dla członków 40 h.

Równocześnie zawiadamiamy, iż rozpoczynamy kursa stenografii polskiej i niemieckiej, korespondencyi i pisania na maszynie. Ze względu na ograniczoną ilość osób pożądane wczesne zgłoszenia.

Dyżury co do pośrednictwa pracy odbywają się codziennie od godziny 7—9 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach tych udziela się również wszelkich informacyj dotyczących Związku.

* **Biała.** Staraniem komitetu oświatowego robotniczego odbędzie się dnia 20 października o godz. 3 po południu w sali pod Czarnym Orłem w Białej **koncert ludowy.** Program: Chór Robotniczy, Orkiestra pod kierownictwem p. Reinisch, Słowo wstępne poseł Ignacy Daszyński, Solo prof. Ludwig, Solo panna Hendrichówna, Adwentowicz Deklamacya, Prof. Ludwig i p. Hendrichówna Duet, F. Simanoel II część koncertu kontrabasowego, Dworzak Orkiestra, Uwertura.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za zajęcie się losem moim i pozostałych sierót składam szczere podziękowanie **Grupie krakowskiej centralnej organizacyi kolejarzy,** a w szczególności tow. **Kluczce, Pollarowi i Kulawikowi,** którzy byli mi pomocnymi w tak ciężkiej dla mnie chwili.

MARYA OBSTARCZYKOWA
wdowa po kolejarzu.

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 10 halerzy począwszy zawicie.

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty w Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, Sykstuska 15, II. p.

Do Ameryki

w 4 dniach i 10 godzinach.



Przeprawa pasażerów angielskimi okrętami I, II i III klasą wprost do portów: Półn. Ameryki: New-York, Boston, Philadelphia, — Kanady: Quebec, Halifax, St. John, oraz do Argentyny i Brazylii. — Urzędnicy Polacy. — Informacyj udziela i prospekty wysyła bezpłatnie: Anglo-Continentales Reise-Bureau (Anglo kontynentalne Biuro podróży) Glashaven 22. Rotterdam (Holland).

PŁASZCZE

gotowe jesienne i zimowe, angielskie i szewiotowe, elegancko wykończone po **cenach przystępnych** poleca

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA KRAWIECKA **CH. KOSSER** KRAKÓW, ul. Grodzka 44, I. p.

OBIADY

SMACZNE, obfite, tanie:

jarskie z trzech dań za 50 halerzy,

mięsne z trzech dań za 80 halerzy,

mięsne z czterech dań za 1 koronę

w Domowej kuchni „PRZYRODA“ ul. św. Krzyża 7, parter.



TYLKO wprost z fabryki „SUDETIA“ Karniów nr 12 (Śląsk austr.) **kupujcie męskie i damskie** materye, jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po **najtańszych cenach fabrycznych.** Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen. — **Żądajcie próbek!** —

:≈: APOLLO :≈:



TEATR KABARET ZIELONA 17 ZIELONA 17

Od 1—15 października b. r. o godz. 8 wieczorem

Prof. Otto Trablé, telepatyczny Fenomen. Tylko 8 dni. — The Schaefers, akt akrobatyczny. — Józef Zejdowski, na ogólne żądanie prolongowany. — Karol Liebal, komik groteskowy. — Julia Wagner, polska śpiewaczka. — Gita de Iroi, Venus — La nu esthetique. — Maraba?? cuda indyjskie. — Helena Sztorchówna, subretka polska. — Baronesa Bernegg, diwa operetkowa. — Maks. Lafayette, polski komik. — Ada Girola, śpiewaczka francuska.

W każdą niedzielę i święta przedstawienie popołudniowe o godzinie 4 po południu po cenach do połowy zniżonych.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA ›SANS-SOUCI‹

LWÓW, SZAJNOCHY RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica Św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i droguervach. — Cenniki na żądanie franko.

Wróble o tem śpiewają na dachach,

że najtańszem i najlepszem źródłem dla zakupu kaloszy jest wyłącznie tylko

FRÄNKLA największy magazyn obuwia.

Polecamy:

Kalosze damskie szwedz. wyc. **wszystkie fasony**	para K	3·90
Śniegowce damskie szwedz., wysokie, z klamrami do zap., bardzo ciepłe	„ „	9·20
Kalosze męskie szwedz., wyc., wszelkie fasony	„ „	5·20
Kalosze męskie szwedz., (Storm Slipper)	„ „	5·60
Śniegowce męskie szwedz., wysokie, z klamrami do zapinania, bardzo ciepłe	„ „	10·40
Kalosze dla panienek wyc., amerykańskie fasony od Nr. 29—34 z trykotem	„ „	3·—
Śniegowce dla panienek, wysokie, z klamrami do zap., bardzo ciepłe, od Nr. 29—34	„ „	6·60
Kalosze dziecięce, wyc., amerykańskie fasony od Nr. 28 z trykotem	„ „	2·60
Śniegowce dziecięce, wysokie, z klamrami do zapinania, bardzo ciepłe, do Nr. 28	„ „	5·60

Kto raz kupi — zostaje naszym stałym klientem.

Polecajcie sąsiadom! Polecajcie przyjaciołom!

Alfred Fränkel, Sp. kom.

Największy magazyn obuwia

Kraków, Rynek gł. 14. - Telefon 2347.

Zastępca L. Steigler.

GOSPODY

do wynajęcia poszukuje się. — Zgłoszenia nadsyłać należy na adres A. Ż u. Kolejowa, Moraw. Ostrawa.

Za **4** kor.

skrzynka 2½ kopy Nr. 4. Kwargli ołomunieckich wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **Braci Rolnickich**, Kraków, Wielopole ul. 7/n. — Cenniki na żądanie.

Pokój frontowy

obszerny, umeblowany jest do wynajęcia przy ulicy Zielonej l. 8. II. p.

Czeladnik tapicerski znajdzie zatrudnienie w pracowni Fr. Karlińskiego, Plac Matejki 8.

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. —— Co tydzień nowe klasy.

ulica Jagiellońska 9.

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi. **Lactol** niszczy wągry. **Lactol** usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry. **Lactol** usuwa zmarszczki. **Lactol** jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien. **Cena pudełka 2 K.** Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyprysky skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. **Cena słoika 1 korona.**

Mydło wschodnich piękności. Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. **Cena 1 korona.**

Apteka pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 29. Wysyłka pocztowa codziennie.

Publiczne uznanie!

Wielce Szanowny Pan Franz Wilhelm

Aptekarz w Neunkirchen, Dolna Austrya.

Przed kilku laty przesłał mi Pan sześć paczek pańskiej uzdrawiającej herbaty „Wilhelm's Tee“. Nigdy nie zapomnę jak skuteeznie herbata ta działała. Z powodu

hemoroidów

byłem prawie niezdolny do pracy. **Herbata pańska przysporzyła mi nowe siły do życia.** Herba ę tę każdemu pacyentowi gorąco polecać będę.

Z najwyższym szacunkiem i zawsze wdzięczny **Dr M. P. Jovanovic.**

Vukovar nad Dunajem, 18 marca 1911.

Cena za paczkę K 2·—, za 6 paczek K 10·—. Gdzie niema w aptekach lub drogueryach wysyłka wprost. Do nabycia we Lwowie: Piotr Mikolasch i Spółka.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“

PIOTRA MIKOLASCHA

ulica Kopernika L. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

:: Sulfogujacolowy ::

i Syrup Sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·—, Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje K 2·50. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

: Ostrzega się przed naśladowaictwem. :



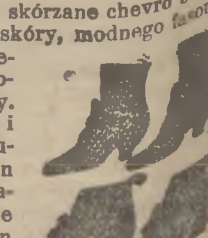
Darmo 1 próbka i ilustr. polsk. katalog za 30 h. w marach **„ESSHA“** najlepsze hygieniczne specyalności gumowe tuzin po K 3, 4, 6, 8. Niema nic lepszego jak ta najnowsza specyalność.

S. Sg. HERZOG, WIEN XVII-3, Hernalserstrasse 79

Premia dla czytelników tego pisma.

Darowujemy 3000 par bucików

By wprowadzić nasze znakomite, skórzane chevro buciki do sznurowania, z najlepszej trwałej skóry, modnego fasonu **rozdarowujemy 3000 par** według ryciny. Żądamy tylko zwrotu kosztów roboty koron 15·— za 3 pary. Dostarczamy wedle życzenia męskie i damskie do sznurowania, żądane numera, lub wedle miary. Otrzyma Pan zatem za tylko kor. 15·— 3 pary znakomitych bucików, które zwyczajnie kor. 42·— kosztują, a z których Pan z pewnością bardzo zadowolony będzie *). Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Zamiana dozwolona, zatem bez ryzyka. — Wszelkie zamówienia należy wysyłać do: **R. Bergers Schuhexport, Wien 27, Postf. 114.**



*) Dopiero przez polecenie nas możemy odnieść zysk.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

„UNIKUM“ - MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken Wien XVI. Diefenbachgasse 59.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).